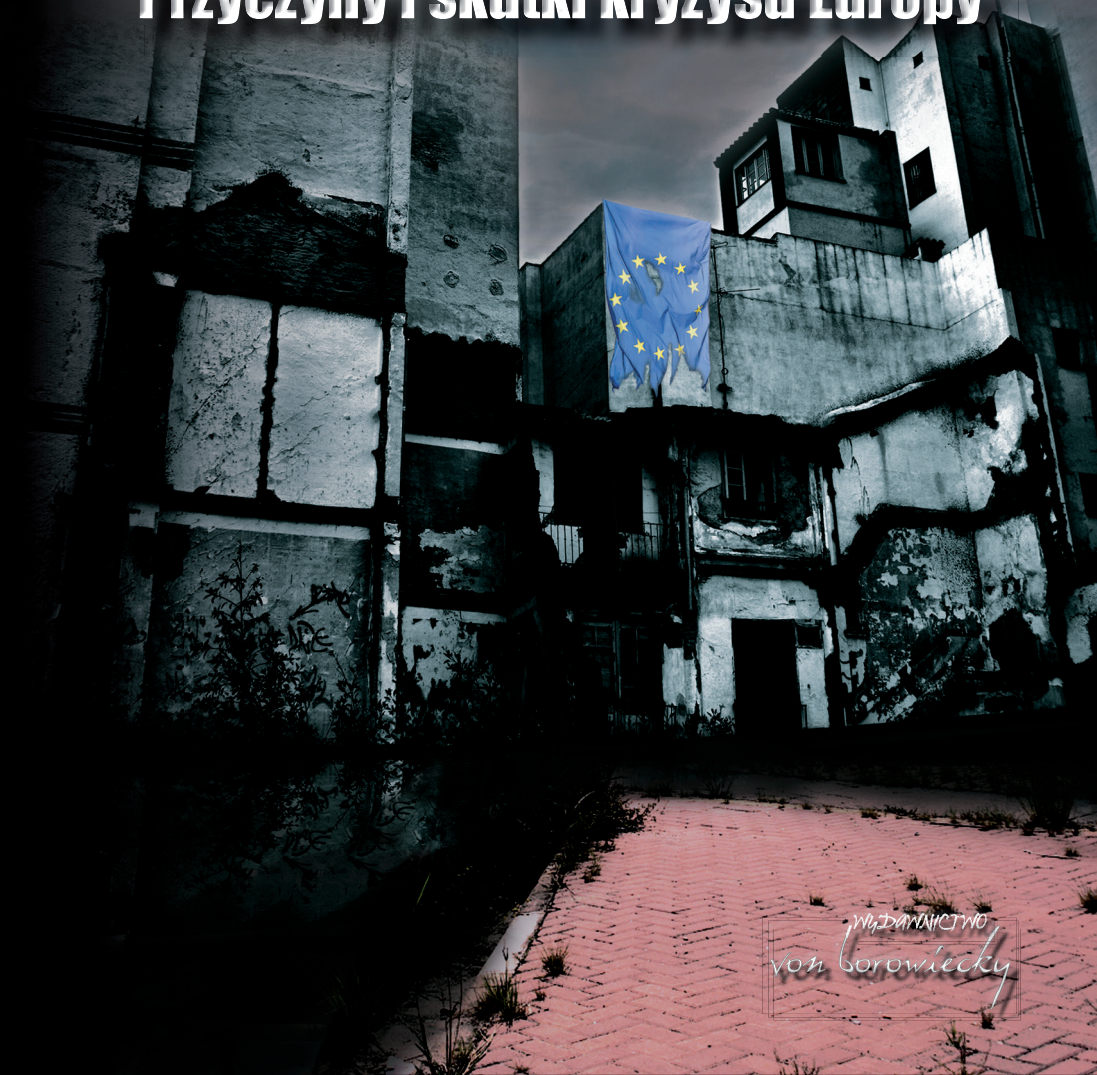


Paweł Wawrzyński

Postdobrobyt

Przyczyny i skutki kryzysu Europy



WYDAWNICTWO
von Borowiecky

Postdobrobyt

Przyczyny i skutki kryzysu Europy

Paweł Wawrzyński

Postdobrobyt

Przyczyny i skutki kryzysu Europy

WYDAWNICTWO *von boronicki*

Warszawa 2013

© Copyright by Paweł Wawrzyński

© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Radzymin 2013

Projekt i wykonanie okładki: Empestudio

Opracowanie redakcyjne i korekta: Marta Sieciechowicz

WYDAWNICTWO von borowiecky

05-250 Radzymin

ul. Korczaka 9E

tel./fax (0 22) 631 43 93

tel. 0 501 102 977

www.vb.com.pl

e-mail: ksiegarnia@vb.com.pl

ISBN 978-83-60748-45-9

Skład i łamanie: WYDAWNICTWO *von borowiecky*

Druk i oprawa: „Oprawa” Sp. z o.o., 90-019 Łódź, ul. Dowborczyków 17.

Spis treści

Przedmowa	7
1. Dynamika kryzysu ekonomicznego	11
1.1. Wzrost gospodarczy	11
1.2. Cykl koniunkturalny i przeciwcykliczna polityka gospodarcza	13
1.3. Japonia po roku 1989	18
1.4. Argentyna w roku 2001	24
1.5. USA w roku 2008	30
1.6. Grecja od roku 2010	40
1.7. Europejski kryzys zadłużeniowy i stymulowanie wzrostu deficytem budżetowym	43
2. Kultura	53
2.1. Zasady procesu ewolucyjnego	54
2.2. Ewolucja kulturowa	58
2.2.1. Tożsamość grupowa i agresja międzygrupowa	60
2.2.2. Reprodukacja	63
2.2.3. Moralność	66
2.2.4. Propagacja kultury w czasie	72
2.3. Racjonalne dostosowania kultury	74

2.4. Kultura postchrześcijańska	77
2.5. Islam w Europie	82
2.5.1. Niespokojne lata 2004–2006	86
2.5.2. Czy muzułmanie asymilują się w Europie?	90
2.6. Dzietność	92
3. Polityka	99
3.1. Wsparcie potrzebujących	100
3.2. Przeciwnicy z piekła rodem	104
3.3. Grupy interesu	106
3.4. Ewolucja demokracji	109
4. Unia Europejska	113
4.1. Wspólne państwo	114
4.2. Wspólne wydatki Europejczyków	118
4.2.1. Rolnictwo	120
4.2.2. Dotacje prorozwojowe	122
4.2.3. Europejski Fundusz Społeczny	130
4.3. Standardy europejskie	137
5. Prognoza	141
5.1. Faza pierwsza — kryzys gospodarczy	144
5.2. Faza druga — kryzys polityczny	147
5.3. Faza trzecia — marginalizacja	150
5.3.1. Włochy i berluskonizacja	152
5.3.2. Rosja i neofeudalizm	156
5.4. Faza czwarta — zderzenie cywilizacji	159
Zakończenie. Kryzys w Europie a sprawa polska	163

Przedmowa

Mieszkańcy jednoczącej się Europy żyją w przekonaniu, że ich kontynent stanowi w skali globu awangardę rozwoju ekonomicznego, kulturowego i politycznego. Są zamożniejsi niż mieszkańcy większości innych państw świata. Kultura europejska opiera się na tolerancji, równości płci, sprawiedliwości społecznej i podobnych ideach, z których Europejczycy są bardzo dumni. Unia Europejska wydaje się z powodzeniem rozwiązywać problemy, których państwa narodowe nie rozwiązują. Jednak procesy obserwowane od początku XXI wieku poddają w wątpliwość zarówno potencjał Europy do budowania dobrobytu, jak i do obrony fundamentalnych dla niej idei. Problemy ekonomiczne, kulturowe, jak i polityczne stają się w Europie wystarczająco poważne, aby przynieść kres jej obecnemu kształtowi.

Państwa europejskie zadłużają się w szybkim tempie, a ich zobowiązania finansowe względem własnych obywateli przekraczają przychody. Zadłużenie publiczne Włoch sięga 130% wartości dóbr i usług produkowanych w tym kraju w ciągu roku (PKB). Zadłużenie Hiszpanii sięga 90% PKB i zwiększa się w tempie sięgającym 10% PKB rocznie. Francja jest zadłużona na 90% PKB, przy czym państwo to notuje deficyty budżetowe od 40 lat. Zadłużenie Europy rośnie zarówno co do wartości bezwzględnej, jak i względem PKB,

które w zasadzie nie rośnie, gdyż gospodarka kontynentu pogrążona jest w stagnacji. Taki proces nie może trwać wiecznie, jest bowiem ograniczony zasobnością i cierpliwością pożyczkodawców. Jednakże europejski system demokratyczny nie jest w stanie tego procesu zatrzymać, ponieważ partie polityczne, które proponują ograniczenie zobowiązań państw, przegrywają wybory. Po bankructwie Grecji, na prostej drodze w tym samym kierunku są inne państwa Europy Południowej. Bankructwo Hiszpanii lub Włoch spowodowałoby, że instytucje finansowe kredytujące dotychczas inne państwa UE przestałyby to robić i państwa te straciłyby płynność finansową. Bardzo szybko zbankrutowałyby wtedy Portugalia, Francja i Belgia. Niewypłacalność znacznej części państw na kontynencie oznaczałaby prawdziwy Armagedon dla żyjącej tu ludności, radykalizację nastrojów społecznych i niestabilność polityczną, ze wszystkimi złowrogimi konsekwencjami takich zjawisk.

Europejki rodzą średnio 1,5 dziecka, a zatem populacja Europy zmniejsza się o 25% na pokolenie. Natomiast populacja osób żyjących w innych kulturach na terenie Europy rośnie i to zarówno w tym sensie, że Europejki o korzeniach spoza kontynentu mają na ogół więcej dzieci, jak i ze względu na imigrację spoza Europy. Tymczasem nowi mieszkańcy Europy asymilują się w niewielkim stopniu, zaś popularne wśród tubylców idee, takie jak tolerancja i równouprawnienie płci, okazują się dla nich mniej więcej tak atrakcyjne, jak dla rdzennych Europejczyków akupunktura. Taka tendencja prowadzi do zaniku kultury europejskiej, dlatego że w ciągu kilku pokoleń liczba rdzennych Europejczyków będzie mniejsza niż przedstawicieli innych kultur. Oczywiście, nie znaczy to, że z tego powodu ktokolwiek ucierpi, ale pozwala podejrzewać, że współczesna Europa jest tworem krótkotrwałym. Poddaje to w wątpliwość przekonanie o niezwyklej rozwoju kulturowym Eu-

ropy i nasuwa podejrzenie, że jej kulturę, która nie jest w stanie podtrzymać swojego istnienia — jest raczej zdegenerowana niż rozwinięta...

Unia Europejska jest przez wielu uważana za efekt postępu politycznego na Starym Kontynencie. Dziwny to jednak postęp, w rezultacie którego potężną władzę sprawuje Komisja Europejska — ciało niedemokratyczne, natomiast Parlament Europejski — jedyne w tej strukturze ciało demokratyczne, jest instytucją właściwie fasadową. Czy zatem Unia Europejska rozwiązuje jakieś problemy, czy raczej tworzy je, dając państwom europejskim złudne poczucie bezpieczeństwa, z którego korzystają, by kontynuować działania irracjonalne, takie jak nieodpowiedzialne zadłużanie się?

Od kiedy istnieją państwa, są one zwykle rządzone przez ludzi wybitnych, o których sądzimy, iż kierują się dobrą wolą. A jednak historia ludzkości obfituje w załamania ekonomiczne, wojny i inne katastrofy, do których osoby te doprowadzają podejmując z pełnym przekonaniem decyzje akceptowane przez większość społeczeństwa. Przekonanie mieszkańców Europy o słuszności obranej drogi nie jest więc niczym wyjątkowym i nie gwarantuje, że ta droga faktycznie jest dobra.

Niniejsza książka krytycznie analizuje procesy zachodzące w Europie na płaszczyźnie ekonomicznej, kulturowej i politycznej. Celem analizy jest prognoza zdarzeń, które mogą zaistnieć na kontynencie w ciągu XXI wieku. Ponieważ rozpoczęte już procesy charakteryzują się znaczną inercją i produkują nawarstwiającego się problemy — nie jest to prognoza tak optymistyczna, jak oczekiwania większości Europejczyków.

Zdarzenia w Europie powinny być bacznie obserwowane w państwach peryferyjnych, takich jak Polska. W historii zdarzało się bardzo często, że echa zawirowań w centrum Europy wywoły-

wały na peryferiach znacznie większe spustoszenie niż w centrum.
Ostatnia wojna światowa jest dobrą ilustracją tej prawidłowości.

1. Dynamika kryzysu ekonomicznego

Państwa europejskie są w roku 2013 dotknięte głębokim kryzysem. Wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej (UE) jest ujemny i wynosi średnio -0.7% , zaś strefy euro -1.0% ¹. Jednocześnie bezrobocie w UE wynosi 11%, a w strefie euro 12%. W walce ze stagnacją państwa europejskie zadłużają się błyskawicznie. Średnie zadłużenie państw europejskich sięga 90% ich produktu krajowego brutto (PKB), przy czym w Hiszpanii wzrosło w ciągu 5 lat z 36% PKB do 84%, we Włoszech ze 103% PKB do 127%, a w Portugalii z 68% PKB do 124%. W żadnym innym obszarze globu te wskaźniki nie prezentują się tak źle. Wśród ekonomistów dominuje przypuszczenie, że Europę czeka kolejny rok jeszcze gorszej sytuacji. Ostatni rozdział książki zawiera prognozę możliwej trwałości i rozwoju obecnej stanu rzeczy, tymczasem zaś przeanalizujemy kluczowe czynniki, które posłużą do sformułowania tej prognozy.

1.1. Wzrost gospodarczy

Głównym celem polityki gospodarczej państw europejskich i większości innych państw jest osiągnięcie trwałego wzrostu go-

¹ Eurostat, dane po 1 kwartale 2013.

spodarczego, czyli wzrostu wartości dóbr i usług produkowanych w państwie w jednostce czasu. Nic dziwnego — wzrost powoduje, że ludność produkuje i konsumuje więcej, jej praca jest bardziej wartościowa, przez co na ogół powoduje wzrost zatrudnienia. Wzrost gospodarczy powoduje zatem zwiększanie się ogólnego dobrobytu ludności. Może on być osiągnięty na dwa sposoby:

Po pierwsze, rozwój technologiczny. Dzięki niemu można produkować taniej, szybciej i w większej ilości. Można też rozpocząć produkcję towarów, których tworzenie nie było do tej pory technicznie możliwe.

Po drugie, wzrost skali. Jeśli firmy stwierdzają, że jest większy popyt na ich produkty, produkują więcej — w tym celu bardziej mobilizują swoich pracowników i zatrudniają kolejnych.

Najbardziej spektakularny przejaw rozwoju technologicznego polega na tym, że działający wewnątrz przedsiębiorstwa zespół konstruktorów opracowuje nową technologię produkcji lub nowy produkt, po czym wdrożenie jednego i drugiego daje temu przedsiębiorstwu przewagę ekonomiczną nad konkurencją i wydatki na prace badawczo-rozwojowe zwracają się. Najbardziej powszechny przejaw rozwoju technologicznego polega jednak na czym innym: przedsiębiorstwo kupuje środki produkcji wydajniejsze niż te, które posiada obecnie. Suma innowacji wdrożonych w całej gospodarce przekłada się na długofalowy wzrost gospodarczy. W państwach biedniejszych jest on szybszy niż w bogatszych, ponieważ do osiągnięcia przewagi konkurencyjnej w państwie biedniejszym wystarczy zakup technologii istniejącej za granicą, natomiast w państwie bogatszym trzeba ją dopiero opracować. Na tym właśnie polega względne bogactwo państwa w porównaniu z innymi, że przedsiębiorstwa posługują się tam nowymi i najbardziej wydajnymi technologiami.

Rozwój technologiczny jest procesem praktycznie nieograniczonym. W świecie zachodnim w latach 1800–2000, dzięki ciągłemu strumieniowi innowacji technologicznych, wartość dóbr i usług produkowanych przez statystycznego człowieka w ciągu roku wzrosła ok. stukrotnie. Ponieważ człowiek odgrywa w procesie produkcyjnym rolę nadzorcy urządzeń, które działają w dużym stopniu automatycznie, w miarę opracowywania nowych technik produkcja może być coraz tańsza i wydajniejsza.

Alternatywą dla rozwoju technologicznego jest wzrost produkcji przez zwiększenie jej skali. W odpowiedzi na wzmożone zapotrzebowanie na produkty przedsiębiorstw i całej gospodarki państwa, pracownicy mogą pracować przez jakiś czas więcej niż normalnie. Można także zatrudnić nowych pracowników. Wzrost skali jest jednak ograniczony — nie da się zmusić pracowników do pracy na zwiększonych obrotach przez długi czas, a liczba dostępnych pracowników, chwilowo bezrobotnych, jest ograniczona. Co więcej, są oni średnio mniej wydajni niż ci już zatrudnieni — na ogół właśnie dlatego są bezrobotni. Biorąc pod uwagę, że średni tydzień pracy praktycznie nie może być wydłużony o więcej niż kilka godzin (z ok. 40), a liczba pracujących może być zwiększona o kilka do kilkunastu procent, jasne jest, że wzrost produkcji przez wzrost jej skali jest ograniczony właśnie do kilku–kilkunastu procent.

1.2. Cykl koniunkturalny i przeciwykliczna polityka gospodarcza

Wzrost gospodarki w krajach kapitalistycznych ma charakter cykliczny. Kilkuletnie okresy intensywnego wzrostu produkcji, połączonego ze wzrostem zatrudnienia, przeplatają się

z kilkuletnimi okresami stagnacji. Fale wzrostu i stagnacji są związane z psychologią podejmowania decyzji ekonomicznych. Trwająca przez kilka lat fala wzrostu napędza decydentów gospodarczych optymizmem. Obserwują wzrost popytu na swoje produkty i, oczekując dalszego wzrostu w przyszłości, dochodzą do przekonania, że inwestycje i wzrost zatrudnienia są receptą na zdobycie przewagi konkurencyjnej. Ponieważ takie myślenie przeważa, zatrudnienie w całej gospodarce rośnie, a wraz z nim skala produkcji i konsumpcja.

Skala produkcji nie może jednak rosnąć w nieskończoność i ostatecznie odbija się od swoich naturalnych ograniczeń wynikających z ilości dostępnej siły roboczej, dostępności kapitału czy nowych rozwiązań technologicznych. Następuje wówczas wyhamowanie, które może przerodzić się w stagnację. Mechanika decyzji ekonomicznych jest wówczas odwrotna: decydenci ekonomiczni oczekują spadku popytu na swoje produkty, więc ograniczają inwestycje i zatrudnienie. Kiedy taka postawa przeważa, popyt konsumpcyjny spada wraz z zatrudnieniem, a oczekiwana stagnacja staje się faktem. Wraz ze spadkiem zatrudnienia, spadają także płace i ceny środków produkcji. Kiedy stają się one bardzo tanie, dotychczas nieopłacalna działalność gospodarcza staje się z powrotem opłacalna, rozkwita na nowo i stagnacja ustępuje miejsca wzrostowi.

O ile dynamiczny wzrost nie jest zjawiskiem, które mogłoby kogokolwiek niepokoić, to stagnacja takim zjawiskiem jest. Wywołuje bowiem wzrost bezrobocia, niepokoi społeczne i niezadowolenie z działań ekipy, która właśnie sprawuje rządy — jakkolwiek ta ekipa reagowałaby na stagnację. Aby więc jej uniknąć, stosowana bywa przez niektóre rządy przeciwykliczna polityka gospodarcza. Polega ona na zwiększeniu wydatków pań-

stwa i dostępności pieniądza, a tym samym popytu krajowego² i skali produkcji gospodarki w czasie stagnacji, i zmniejszeniu ich wraz z popytem krajowym, w czasie prosperity. Stosując taką politykę państwo na przestrzeni lat stabilizuje wzrost gospodarczy na średnim poziomie; zapobiega gwałtownym kryzysom za cenę ograniczenia wzrostu w warunkach prosperity.

Antycykliczna polityka gospodarcza ma swoje dwie strony: fiskalną i pieniężną. Celem polityki fiskalnej jest sterowanie popytem krajowym przez zwiększanie bądź zmniejszanie wydatków skarbu państwa. Wydatki zwiększane w warunkach stagnacji są finansowane przez emisję obligacji, czyli wzrost zadłużenia skarbu państwa. Późniejsze prosperity pozwala ograniczyć wydatki w stosunku do wpływów podatkowych, wykupić obligacje i zmniejszyć dług.

Polityka pieniężna realizowana jest przez bank centralny każdego kraju. Oddziałuje na gospodarkę kilkoma kanałami, spośród których dwa są najważniejsze. Po pierwsze, bank centralny określa stopę procentową kredytów udzielanych bankom komercyjnym. Po drugie, dokonuje tzw. operacji otwartego rynku, co polega na skupowaniu obligacji skarbu państwa. Przez określanie stopy procentowej kredytów dla banków komercyjnych, bank centralny wywiera wpływ na oprocentowanie kredytów i pożyczek w gospodarce. Banki komercyjne pożyczają bowiem innym podmiotom pieniądze na procent, będący w przybliżeniu sumą procentu określonego przez bank centralny oraz premii za ryzyko związane z daną pożyczką. Ponieważ banki komercyjne konkurują ze sobą, to ta premia za ryzyko musi być w różnych bankach podobna — gdyby któryś bank określał ją bardzo wysoko, nikt nie brałby od niego kredytów i ten bank nie zarabiałby.

² Popyt krajowy — wolumen towarów i usług, które zostaną kupione w kraju po swoich bieżących cenach.

Dokonując operacji otwartego rynku bank centralny albo zwiększa ilość pieniądza w obiegu, gdy kupuje obligacje, albo go zmniejsza, gdy je sprzedaje. Wywiera w ten sposób wpływ na poziom cen, jego ewentualny wzrost, czyli inflację, lub spadek, czyli deflację. Pieniądz jest używany do płacenia za dobra i usługi. Podmiot czy osoba, która coś sprzedaje, używa następnie tego samego pieniądza, by coś zań kupić. We współczesnych państwach kapitalistycznych utrzymuje się pewne stałe tempo obrotu pieniądza: jego jednostka jest wydawana średnio ok. czterokrotnie w ciągu roku. Oznacza to, że istnieje pewna stała relacja między ilością pieniądza w obiegu a wielkością produktu krajowego brutto (PKB). Otóż nominalna wartość PKB jest właśnie czterokrotnie większa niż ilość pieniądza. Jeśli ilość pieniądza zwiększy się, to po kilkuletnim okresie dostosowawczym przedsiębiorstwa będą produkować tyle samo, tylko będą swoje produkty sprzedawać po wyższych cenach i PKB wyrażone w nich będzie znowu czterokrotnie wyższe niż ilość pieniądza.

Stosunek PKB, wyrażonego w bieżących cenach, do ilości pieniądza w obiegu to tzw. prędkość obiegu pieniądza. W danej gospodarce oscyluje ona na przestrzeni dziesięcioleci w okolicach wspomnianej wyżej liczby cztery, natomiast w regularny sposób zmienia się w okresach prosperity i stagnacji gospodarki³. Mianowicie, w okresach stagnacji ludzie ograniczają swoje wydatki, zatem prędkość obiegu pieniądza spada. Przedsiębiorcy odczuwają tę sytuację jako brak popytu na swoje produkty i obniżają ceny. Jeśli rzeczywiście dochodzi do spadku cen (deflacji), wówczas konsumenci stwierdzają, że wstrzymywanie wydatków opłaca im się, bo później kupią więcej za tę samą ilość pieniędzy. Nasila się

³ Milton Friedman, *Money Mischief: Episodes in Monetary History*, 1994. Polski przekład: *Intrygujący pieniądz. Z historii systemów monetarnych*, Wydawnictwo Łódzkie 1996.